Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 20-go STYCZNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 19

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Aresztowani posłowie pozostaną w więzieniu.

Plenarne posiedzenie sejmu zwołane na dzień 25 b. m. zadecyduje o ich losie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dzień wczorajszy przyniósł nareszcie rozstrzygnięcie w sprawie aresztowanych posłów, jednak dla nich w sensie negatywnym.

Rano min. Meysztowicz nadesłał pod adresem marsz. Rataja list treści następującej:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej.

Mam zaszczyt zawiadomić p. marszałka, że posłowie Piotr Miotła i Feliks Hołowacz zostali zatrzymani, pierwszy w Głębokiem, a drugi w Wołożynie na fakcie dokonywania zbrodniczej działalności, skierowanej przeciwko bezpieczeństwu państwa, i prowadzonej pod dyrektywą obcych czynników za pieniądze idące z zagranicy.

Zatrzymanie ich nastąpiło na rozkaz podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Wilnie, wydany łącznie z rozkazem o zatrzymanie posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego i było niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości oraz unieszkodliwienia skutków przestępstwa.

Minister (—) Meysztowicz".

Wkrótce potem kiedy prezes N. P. Ch. poseł Wojewódzki udał się do marsz Rataja z prośbą o interwencję, marszałek oświadczył mu, że nic w tej sprawie uczynić nie może.

Wszystko pozostawi sejmowi.

W tym też celu marsz. Rataj rozesłał do posłów zawiadomienie o zwołaniu posiedzenia w dn. 25 b. m. o godz. 3-ej po południu, a prezes komisji nietykalności poselskiej, poseł Popiel, zwołał komisję na poniedziałek dn. 24 b. m.

Wnioski w sprawie wydania posłów, nie wpłynęły jeszcze do sejmu.

Oczekiwane są jednak jeszcze w ciągu b. tygodnia.

Wbrew pogłoskom poseł Sobolewski z białoruskiej „Hromady" nie jest aresztowany.

Min. Romocki

nie ustepu e.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Pogłoska o ustąp.eniu ministra kolei mż. Romockiego, podana dziś rano przez jedno z pism, jak się dowiadujemy, jest najzupełniej nieuzasadnioną.

P. minister Romocki powrócił dziś z tygodn.owego urlopu i objął urzędowanie.

***

W kołach politycznych w dalszym ciągu zapewniają, że pos. Miedziński jest najpoważniejszym kandydatem na stanowisko min.stra poczt i telegrafu.

Sprawa jego nominacji ma być podobno, załatwiona jeszcze w bieżącym tygodniu.

W wypadku, gdyby pos. Miedziński przyjął tekę, złożyłby mandat poselski.

Nominacja 6 członków.

rady finansowej

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów zatwierdzone będą pierwsze 6 nominacji z ogólnej liczby 10 członków rady finansowej, która jako najwyższa organizacja opinjodawcza powołana zostaje przy ministerstwie skarbu.

Nominatami będą: poseł , dr. Byrka, poseł Łypacewicz, dr. Michalski, prof. Krzyżanowski, Tadeusz Epstein i dr. Feliks Młynarski.

Blok lewicy.

Narady C. K. W. P. P. S

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu C. K. W. P. P. S. omawiano między innemi możliwość stworzenia bloku lewicy na czas wyborów, o czem wypowiedział się już na łamach „Republiki" wicemarszałek Daszyński.

P. Colban w Warszawie

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią sir Erick Colban przybył do Warszawy i dziś odbędzie konferencję z min Zaleskim.

Pożar w sztabie generalnym.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj około godz. 3 min. 20 po poł., zapaliła się belka przy przewodzie kominowym w jednej z sal od strony ogrodu Saskiego w gmachu sztabu jeneralnego. Mały ten pożar natychmiast ugaszono. Zaalarmowane były niemal wszystkie oddziały straży ogniowej.

Dzień roboczy w handlu

przedmiotem narad międzyministerialnych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Min. pracy opracowało projekt przepisów o godzinach otwierania i zamykania sklepów. Min. spraw wewnętrznych opracowuje własne wnioski w tej sprawie, poczem nastąpią konferencje międzyministerjalne celem uzgodnienia obu projektów.

Pogłoski, jakoby min. przemysłu i handlu było za otw.eraniem sklepów w niedzielę są bezpodstawne.

Przygotowania do przewrotu na Łotwie?

Sensacyjna wiadomość urzędowej ajencji sowieckiej „Tass".

Warsz. korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Oficjalna agencja sowiecka „Tass" w biuletynie wczorajszym nadsyła sprawozdanie z wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego posła polskiego w Moskwie p. Patka, Kalininowi.

Poseł Patek w przemówienia zaznaczył, iż przybywa do Moskwy w celu doprowadzenia do końca zbliżenia przyjaznego pomiędzy Z.S.S.R. a Polską zarówno na polu politycznem, jak ekonomicznym.

Kalinin w odpowiedzi zaznaczył, iż te same cele przyświecają i jemu.

Poseł Patek po uroczystej audjencji odbył dłuższą rozmowę prywatną z Kalininem.

Ten sam komunikat „Tassa" zawiera wręcz sensacyjne wiadomości z Rygi, iż na terenie Łotwy pod kierunkiem oficerów angielskich (?) przygotowuje się

przewrót

identyczny do ostatniego przewrotu w Kownie.

„Tass" podaje wszelkie szczegóły przygotowywanego przewrotu, wyznaczając go na dzień 22 b. m.

Zważywszy źródło skąd wiadomość ta pochodzi, przyjąć ją należy z wielką rezerwą.

Likwidacja rady prawniczej.

Oświadczenie min. Meysztowicza w senacie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej, która rozpatrywała budżet ministerstwa sprawiedliwości uchwalono szereg rezolucji, między innemi o konieczności zmniejszenia liczby więźniów w aresztach.

Podkreślić należy znamienne oświadczenie min. Meysztowicza.

Minister oświadczył, iż na skutek skreślena kredytów na radę prawniczą przez sejm, co podkreśliliśmy w swoim czasie, jako wyraz niechęci sejmu do tej instytucji

rada prawnicza znajduje się w stadjum likwidacji.

Przywódca sjonistów — Żabotyński

przybywa do Polski.

Warszawa, 19 stycznia.

Po dłuższych staraniach przybędzie do Polski za parę dni Żabotyński, znany przywódca sjonistów żydowskich, walczących w Palestynie w swoim czasie po stronie Anglji. Pan Żabotyński, obecny przywódca sjonistów — rewizjonistów, będących w opozycji do oficjalnego stronnictwa, wygłosi jako znakomity mówca kilka referatów w największych miastach Polski.

Minister Składkowski na inspekcji

w Kielcach, Radomiu i Krakowie.

Wczoraj o godz. 6 rano p. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski w towarzystwie szefa sekretarjatu p. Zabierzowskiego udał się na objazd inspekcyjny na teren województw kieleckiego i krakowskiego.

O godz. 9-ej tegoż dnia p. minister przybył do Radomia i przeprowadził inspekcję starostwa, był obecny podczas przyjmowania interesantów, dokonał inspekcji powiatowej komendy policji, zwiedził sejmik oraz szkołę rolniczą w Wasynie.

Następnie p. minister wyszedł na miasto, gdzie incognito przechadzał się po ulicach, rozmawiając z napotkanemi posterunkami policyjnemi w sprawach służbowych.

W Kielcach p. minister odbył krótką konferencję z wojewodą kieleckim p. Manteufflem; następnie przeprowadził lustrację powiatowej komendy policji w Miechowie.

Po przybyciu późnym wieczorem w dniu wczorajszym do Krakowa, p. minister udał się wprost do rezerwy policji, gdzie zarządził próbny alarm.

Podróż p. ministra nosi charakter niezapowiedzianej inspekcji i potrwa kilka dni.

Burzliwe demonstracje

w Paryżu.

Paryż, 19 stycznia.

Doszło tu do ponownych demonstracji bezrobotnych. Wczoraj demonstrowało 1500 pracowników kawiarnianych i hotelowych, dziś zaś przeszło 2000 bezrobotnych metalowców udało się przed gmach ratusza. Skonsygnowane oddziały policji nie dopuściły jednak demonstrujących metalowców, ci ostatni nie rozeszli się, doszło do starć między policją a demonstrantami. Demonstranci protestowali przeciwko zbyt niskiemu wsparciu, jakie otrzymują od rządu.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, ostatni występ Marji Malickiej w pogodnej, wesołej komedji de Flers'a i Caillavet'a — „Osiołkowi w żłoby dano" — Bilety ulgowe ważne.

Jutro, w piątek, premjera jednej z najlepszych sztuk bieżącego repertuaru paryskiego, komedji w 3 aktach L. Verneuil'a i B. Berr'a w przekładzie A. Zagórskiego p. t. — „Mecenas Bolbek i jego mąż" — z Izą Kozłowską w roli Mecenasa oraz Stanisławem Grolickim (mąż), Gzylewską, Jerzmanowską, Krotkem i Zniczem w rolach ważniejszych. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje M. Mackiewicza.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro wieczorem ostatnie dwa spektakle pogodnej i miłej komedji Fijałkowskiego „Gorąca krew".

W nadchodzącą sobotę premjera zapowiedzianego „Karnawału w Warszawie", próby z którego dobiegają już końca.

MARJA MOKRZYCKA NA PORANKU MUZYCZNYM.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali Filharmonji poranek muzyczny, na którym wystąpi nasza znakomita primadonna opery warszawskiej Marja Mokrzycka i odśpiewa cały szereg pieśni. Pozatem program poświęcony jest wyłącznie twórczości Edwarda Griega i zawiera następujące utwory: Suita I-a: a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie króla gór. Suita II-go: a) Wykradzenie niewiasty, b) Taniec arabski, c) Powrót Peer Gynta, d) Pieśń Solveigi. Oprócz tego orkiestra wykona: Dwa tańce norweskie, Melodje elegijne oraz Suitę „Sigurd Jorsalfar". Dyrygować będzie Bronisław Szulc. Słowo wstępne wygłosi inż. Henryk Goldberg.

IMPREZA NA POWODZIAN I POGORZELCOW

Liczne powodzie i pożary, których ofiarą padły różne miasta i miasteczka, wykazały niezbędną potrzebę zorganizowania instytucji, której zadaniem byłoby niesienie natychmiastowej doraźnej pomocy ofiarom katastrof żywiołowych.

Utworzone tow. „Doraźnej pomocy" ma za zadanie par. 1 statutu, udzielanie bezdomnym dachu nad głową, par. 2 w miarę środków dawanie możności nieszczęśliwym odzyskania straconej egzystencji, par. 3 opiekowanie się chorymi, którzy ulegli wypadkowi podczas pożaru, lub powodzi, umieszczanie ich w szpitalach lub specjalnych zakładach do ukończenia lat 18 na koszt towarzystwa.

Zarząd tow. borykając się z trudnościami finansowemi, a naglony potrzebą ufundowania zapasowych baraków które są niezbędne dla egzystencji powyższej instytucji urządza imprezę dochodową na terenie miasta Łodzi, pokładając niezłomną nadzieję, iż społeczeństwo swemi ofiarami da możność zrealizowania omawianych zadań. Raut odbędzie się dnia 12 lutego w sali Grand Kina

Co usłyszymy przez radio dziś w czwartek, dnia 20-go stycznia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy oraz meteorologiczny.

15.30 — Stacja nieczynna.

17.00 — Odczyt p. t. „Wpływ warzywnictwa na podniesienie rentowności gospodarstw wiejskich", wygł. p. Edward Nehring.

17.30 — Pogadanka z działu „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki

18.00 — Muzyka taneczna. — Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska".

18.40 — Rozmaitości.

19.00 — 3-cia lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Odczyt p. t. „Co Warszawa robi dla swoich mieszkańców pod względem zdrowotnym", wygł. dr. W. Bogucki.

20.10 — Przerwa (prawdopodobnie komunikaty).

20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Ryszarda Straussa.

Sygnał czasu. Komunikaty.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 422.6 m., 21.00 — Transmisja z opery.

WIEDEŃ, fala 517.2 m., 20.05 — Koncert orkiestry symfonicznej i solistów (Mozart, Viotti, Spohr, Beethoven).

FRANKFURT, fala 428.6 m., 19.30 — „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

BUDAPESZT, fala 55.6 m., 19.00 — Transmisja z opery, następnie muzyka cygańska.

Dyplomatka w spódnicy

Pani Kołłątaj oczarowała dziennikarza amerykańskiego.

Pani A. Kołłątaj znana jest nie tylko jako pierwsza dyplomatka rosyjska lecz również jako kobieta niepospolitej urody, która mimo swej przekroczonej już dawno czterdziestki — potrafiła do dziś dnia znakomicie zachować młodociany wygląd. Dlatego też przyjazd p. Kołłątaj do Meksyka, dokąd niedawno przybyła ona w charakterze dyplomatycznego przedstawiciela Związku Republik Radzieckich, wywołał w tamtejszych kołach politycznych i towarzyskich niebywałe zainteresowanie, graniczące z sensacją.

Pani Kołłątaj natychmiast po swym przyjeździe na nową placówkę oblegana była, rzecz jasna, przez dziennikarzy, którym chętnie udzielała oryginalnych dość wywiadów.

Jeden z takich wywiadów ukazał się w tych dniach na łamach nowojorskiego „Worldu".

Pani Kołłątaj potrafiła, jak widać, współpracownika powyższego pisma w zupełności oczarować, bowiem większa część artykułu poświęcona jest osobie „ambasadorki", jej wdziękom i „dobrym manierom". Na zakończenie publicysta amerykański pisze, że **z poglądami p. Kołłątaj, będącej osobą wprost czarującą, trudno się „nie zgodzić".**

Sam wywiad nie dotyczył wyłącznie zagadnień politycznych. Płeć nowego posła sowieckiego skłoniła współpracownika „Warldu" do zadania p. Kołłątaj szeregu pytań, wychodzących poza ramy zwykłych wywiadów dyplomatycznych.

Tak np. w rozmowie poruszono kwestję feminizmu.

Nie jestem feministką, — oświadczyła p. Kołłątaj. — za feministki uważa się powszechnie kobiety, które chcą konkurować z mężczyznami, które chcą mężczyznom odebrać część ich stanowisk i zdobyczy, chcą zająć ich miejsca. Ja podobnych zamiarów jednak nie mam.

Ale dyplomacja nie jest stanowczo przywilejem mężczyzn. Jestem głęboko przekonana, że **kobieta jest najzupełniej przygotowana do zadań dyplomatycznych t. j. do pracy w kierunku wzajemnego poznawania się narodów.** Kobieta jest z natury obdarzona umiejętnością pojmowania duszy ludzkiej.

Przecież w każdej kobiecie tkwi uczucie macierzyńskie, które instynktownie daleko głębiej pojmuje naturę człowieka. Dyplomacji brak jest uczucia macierzyńskiego, — macierzyńskiej sztuki pojmowania. Wzrok kobiety sięga dalej, niż wzrok rządów. My kobiety patrzymy na kobiety i na dzieci innych narodów, rozumiejąc znakomicie ich uczucia.

Dyplomacja winna być humanitarna. Mówiąc o zadaniach dyplomacji współczesnej, p. Kołłątaj oświadczyła:

„Naczelnym zadaniem dyplomacji przedwojennej było rozwiązywanie skomplikowanych zagadnień politycznych, związanych częstokroć z zamiatami aneksyjnemi. Obecnie zadania dyplomacji uległy zasadniczym zmianom. Na pierwszy plan wysunęły się problemy gospodarcze, tak, że **współczesny dyplomata winien w pierwszym rzędzie należycie orjentować się w sprawach ekonomicznych".**

Najcharakterystyczniejszym momentem w całym wywiadzie jest niewątpliwie wzmianka o „uczuciu macierzyńskim". Wywody p. Kołłątaj są tym ciekawsze, że oficjalna dyplomacja sowietów nigdy dotychczas się podobnemi uczuciami nie kierowała. Trudno też pogodzić piękne słowa nadobnej dyplomatki sowieckiej z hasłami i czynami rządu sowieckiego, propagującego z niebywałą konsekwencją zasadę wolnej miłości i swobody związków małżeńskich.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 stycznia 1927 r.

Na gorącym uczynku.

Zjawiska polityczne są jak konkursowe przeglądy piękności — to wabi i to nęci.

Tam wypadki brzemienne w okropne skutki — niemieckie zbrojenia, jako ostatnia wykładnia pogładawa traktatu wersalskiego, tu starszy kapłan socjalizmu niemieckiego Loebe odprawia uroczyste nabożeństwo, akademją zwane, błogosławi i głosi „pax vobiscum" przy drewnianych dźwiękach kołatek socjalistów polskich...

Komuś znowu przychodzi do głowy tworzyć nowe ministerjum, a inni tasują urzędników do gry w „9" wyborczą.

Na polu mokotowskim warczy latawiec inspekcyjny ministra - uzdrowiciela, a tymczasem wielki rybak zaciąga sznurki, zastawionych sieci na ojczystych komunistów i wyławia kilka poselskich szczupaków, ostemplowanych pieczęcią nietykalności.

Chciałem pisać o latającym ministrze, o uzdrawianych starostach i skromnych wojewodach, niepodobnych w niczem do swych buńczucznych protoplastów za starych dobrych czasów, a tu jak na złość minister umknął samochodem. Nim się auto ministerjalne rozbije o 13 tymostek, jak to niedawno, ku uciesze inżynierji drogowej stało się pod Warszawą, wszyscy sołtysi zdążą się porządnie umyć na przyjęcie ministra i naradzić w karczmie, czy przypiąć dla większej godności medale, otrzymane od trójsprzymierzonych monarchów, chowane z pieczołowitością po skrzyniach, choć jako żywo ministra nigdy nie widzieli.

Póki minister nie wróci, żegnany sanacyjnym wiwatem „uzdrowionych" starostów województwa kieleckiego, zajmiemy się sprawą honorową, jaka powstała pomiędzy sejmem a rządem z powodu zatrzymania nietykalnych posłów.

Sejm został obrażony na honorze. Nietykalność, największe dobro w dzisiejszych czasach sanacji moralnej, została pogwałcona. Gdyby tego gwałtu dopuściła się jakaś „siła", przeciwko czemu nic zaradzić nie można, na ten przykład wojsko, uzbrojone w karabiny, armaty, to mówi się trudno i poselskie sumienie jest czyste, ale jak tego dopuszcza się siła pospolita, zwykli posterunkowi, wywiadowcy, co poselskiej godności nie potrafią uszanować, to stała się obraza, uwłaczająca powadze sejmu i senatu, i konstytucja jawnie została pogwałcona.

Zainterpelowana sprawiedliwość pospieszyła z uprzejmym wyjaśnieniem wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, co wyraźnie zostało zastrzeżone w konstytucji na rzecz sprawiedliwości i władzy wykonawczej.

Tu dopiero powstał właściwy spór. Nigdzie nie jest napisane, co to jest „gorący uczynek" i jaka zbrodnia słusznie się ma zwać „pospolitą" w odróżnieniu od niepospolitej, czyli jakby arystokratycznej.

Marszałek Rataj jest jak wiadomo, najwyższą władzą dyscyplinarną i sądową braci poselskiej i czy sprawiedliwość złapie posła na gorącym, czy na zupełnie o niskiej temperaturze uczynku choćby niżej zera, on ma prawo konstytucyjnie, uświęcone tradycją, postawić swoje marszałkowskie veto i posła nienaruszonego niepyszna sprawiedliwość musi odnieść z powrotem i usadzić na wygodnym poselskim fotelu.

Co szeptała sprawiedliwość na ucho marszałkowi Ratajowi nie wiadomo, ale na temperaturę czynów, popełnionych przez trzech posłów, zatrzymanych w pierwszym dniu aresztowań, się zgodził. Nie chce się natomiast marszałek Rataj zgodzić na późniejsze aresztowania jeszcze 2 posłów, słusznie motywując, że przez 24 godziny, jakie upłynęły pomiędzy jednym a drugim aresztowaniem, temperatura musiała opaść i nie może być mowy o gorącym uczynku.

Jak wiadomo posłowie zostali pozbawieni wolności za udział w spisku przeciwko całości Rzplitej, finansowanym przez ościenne państwo i w tym wypadku „gorący uczynek" może się względnie tłomaczyć znalezionymi dowodami, nie podlegającemi żadnej wątpliwości. Czy aresztowanie wszystkich posłów zostało dokonane w jednym czasie, czy ostatnich dwuch posłów aresztowano później o 24 godziny, to żadnego znaczenia mieć nie może, o ile okoliczności zatrzymania są identyczne i dla marszałka Rataja stwarzają pojęcie „gorącego uczynku" zbrodni pospolitej.

Spór skończyć się musi zwycięstwem obecnej sprawiedliwości, opierającej się na starej maxymie: „beatus qui tenet", a co do akademickich sporów o pojęcia — „gorący uczynek" i „zbrodnia pospolita", to obecna sprawiedliwość rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawi przyszłemu pokoleniu.

Pojęcie „gorącego uczynku" w stosunku do przestępstw niema zastosowania przy czynach ciągnęcych się w czasie, co się zaś tyczy pojęcia „zbrodnia pospolita", to w tym względzie poglądy nie są dostatecznie skrystalizowane.

W każdym razie przestępstwa polityczne, o ile popełnianie ich nie daje danej osobie bezpośrednich korzyści materjalnych, nie mogą być uważane za „pospolite".

Boruta.

UKRYTY SENS UKŁADU,

Zawartego między Niemcami i Włochami zaniepokoił opinję francuską.

Nie stereotypowy, w gruncie rzeczy, tekst włosko-niemieckiego traktatu, lecz okoliczności, poprzedzające jego zawarcie oraz warunki, w jakich zosta podpisany, zaprzątają umysły polityków francuskich.

Nie bacząc na aktualności tej miary, co wzmagające się w kraju bezrobocie, wybory do senatu, rozdźwięki pomiędzy Quai d'Orsay, a Downing-Street na tle sytuacji w Chinach etc. ewentualne następstwa owego układu nie przestają być we Francji tematem ożywionych dyskusji.

Oficjalny akt ten, legalizujący zbliżenie, nad którego dojściem do skutku pracowano gorliwie zarówno w Rzymie, jak i w Berlinie, posiada obszerne dossier genetyczne, w zupełności usprawiedliwiające dosyć wyraźny niepokój, który przejawiają paryskie czynniki miarodajne.

Kwestja zdaje się mieć tem donioślejsze znaczenie, że niewątpliwie ma się i tym razem do czynienia ze **splotem ambicji politycznych i postulatów ekonomicznych.**

Urzędowa treść umowy nie wykracza wprawdzie poza ramy genewskich szematów, komentarze jednak prasy niemieckiej i włoskiej nadają temu szablonowemu dokumentowi dyplomatycznemu absolutnie odmienne, nader specyficzne zabarwienie, zmuszając do poważnego zastanowienia się **nad jego międzywierszowym sensem.**

Francesco Coppola mówi otwarcie, że „konsolidacja" obecnego status quo europejskiego i poza-europejskiego nie leży bynajmniej w interesie Włoch". — Kategorycznie domaga się on, by przemysł krajowy, pozbawiony niezbędnych surowców, usunięty z międzynarodowych porozumień kartelowych, pozyskał tereny kolonjalne, mogące być jednocześnie i źródłem bogactw naturalnych i pojemnym rynkiem zbytu.

Z identycznemi żądaniami występuje Paweł Oswald: „Jesteśmy tak, jak włosi, narodem nie posiadającym należytej przestrzeni, którą nam, Niemcom, na domiar złego siłą niedawno odebrano; to też mamy te same bezwzględne prawa, co i Włosi, na odpowiednie mandaty kolonjalne".

A więc, dobrze zazwyczaj poinformowana prasa obu krajów — „Secolo", „Popolo di Roma", „Deutsche Allgemeine", „Kreuzzeitung" i t. d. daje bez ogródek do zrozumienia, że pakt, zawarty w Palazzo Chigi, **przewiduje w przyszłości wspólną akcję celem zdobycia nowych posiadłości zaoceanicznych.**

Tego rodzaju apetyty, przy dzisiejszym stanie rzeczy, zaspokojone być mogą tylko pośrednim lub bezpośrednim kosztem bądź Anglji, bądź Francji, w każdym zaś razie naruszając poważnie treść traktatu wersalskiego. Gdyż nawet kompromisowy sposób, w jaki ten drażliwy problemat pragnął rozwiązać dr. Schacht, generalny dyrektor Reichsbanku, zabiegając o kupno afrykańskiej Angoli, należącej do Portugalji, **godzi w żywotne interesy londyskiego City.** A znając wielkie sympatje, któremi obecnie i Niemcy i Włochy darzą Anglję, słusznie obawia się Francja, by nie zwrócono się do niej ze zbiorową, mniej lub więcej uprzejmą „prośbą" złożenia znacznych ofiar terytorjalnych na ołtarzu... pokoju wszechświatowego.

Istnieje jeszcze jedna okoliczność, potęgująca sceptycyzm wpływowej opinji francuskiej w stosunku do oświadczeń Stresemanna, uroczyście zapewniającego Brianda i właśnie z racji tego traktatu o przyjaznej lojalności Wilhelmstrasse wobec Quai d'Orsay.

W Paryżu panowało mianowicie powszechne przeświadczenie, najzupełniej zresztą uzasadnione, że podpisanie tej wagi układu ulegnie zwłoce ze względu na istniejące w Berlinie przesilenie ministerjalne. Oczywistem przecież jest, iż faktyczny charakter i dalsze konsekwencje takiego aktu dyplomatycznego należycie ocenić się dadzą dopiero wówczas, kiedy dostatecznie wyjaśni się fizjonomja przyszłego gabinetu niemieckiego. Nie można się przeto dziwić, że pośpiech w tych warunkach wydał się podejrzanym.

„Wolno przypuszczać, że pan Stresamann uległ naleganiom prawicowych stronnictw, widzących w traktacie włosko-niemieckim broń przeciw Francji". Henri Larde, szczery zwolennik palityki thoirystycznej, wygłaszając tak znamienny pogląd, przewiduje, iż w pojęciu junkrów pruskich karta włoska da się wygrać podczas pertraktacji, dotyczących ewakuacji prowincji nadreńskich, które Berlin pragnie odzyskać bez żadnego odszkodowania.

„Życzliwie odnosić się będziemy do świeżo proklamowanej „przyjaźni" pod warunkiem jednak, że nie zaznaczy się ona agresywnemi w stosunku do nas wystąpieniami", zastrzega się wyraźnie opinja francuska.

Ważne to posunięcie na europejskiej szachownicy politycznej w dużej mierze wpłynąć może na dalsze losy małej ententy, do której, dla różnych wprawdzie powodów nieczule odnoszą się nietylko Niemcy, ale i Włochy.

Istnienie jej stanowi dla Berlina przeszkodę w przeprowadzeniu „Anschlussu" austrjackiego, dla Rzymu zaś w osiągnięciu hegemonji na Bałkanach. Tem bardziej więc leży w interesie Francji wzmocnienie tego pod jej auspicjami powstałego bloku państwowego, gdyż stanowi on cenną przeciwwagę włosko-niemieckiej przyjaźni.

A zresztą nie należy zapominać, że istnieje liga narodów, której Briand jest wspaniałym rzecznikiem... Z. K.

W martwym domu.

Co się dzieje w więzieniu na ulicy Marko.

Więzieniom węgierskim poświęcano zwykle mało uwagi, gdyż los więźniów był dotychczas t. zw. miarodajnym czynnikom jaknajobojętniejszy. Cóż to kogo mogło obchodzić, jak wiedzie się w więzieniu temu, czy innemu przestępcy politycznemu, pochodzącemu prawie zawsze tylko z „niższych' warstw społeczeństwa.

Sytuacja zmieniła się jednak z chwilą, kiedy do „stałych mieszkańców" więzień zaliczać się zaczęli wybitni politycy, dyrektorowie banków, bogaci i wpływowi paskarze i inni t. p. członkowie budapeszteńskiego high life'u.

Od tego czasu na porządku dziennym są stałe lustracje więzień, pociąganie do odpowiedzialności dozorców, nie dbających należycie o wygody powierzonych ich pieczy „patryjotów", itd. i t. d.

Przy tej okazji wychodzą rzecz jasna na jaw rozmaite szczegóły, rzucające bardzo dziwne światło na demokrację węgierską.

Niedawno specjalna komisja zwiedziła więzienie budapeszteńskie na ulicy Marko. Rezultaty lustracji tej przeszły wszelkie oczekiwania.

Komisja stwierdziła przedewszystkiem, że ogrzewanie centralne w więzieniu nie funkcjonuje, wskutek czego w celach temperatura jest koło zera.

Sienników, na których śpią więźniowie, nigdy się nie dezynfekuje, wobec czego cele przesycone są najrozmaitszemi bakcylami, **powodującemi niebezpieczne dla życia choroby, gruźlicy nie wyłączając.**

Odżywianie więźniów jest bardzo złe.

Stwierdzono, że urzędnicy aprowizacyjni, przekupieni przez dostawców, kupowali artykuły spożywcze najgorszej jakości, które **częstokroć były wprost szkodliwe dla zdrowia.**

W kuchni więziennej nie przestrzega się najelementarniejszych przepisów higienicznych. Wszystkie rondle i garnki są brudne i pokryte rdzą. Łyżek w kuchni wogóle niema, a zupę nabiera się do misek w ten sposób, że zanurza się je do kotła.

Miski więźniów są brudne, nigdy nie myte i pokryte rdzą. Przy więzieniu nie ma szpitala, tak że **chorzy więźnowie leżą w celach wraz ze zdrowemi.** Ponadto cele są przepełnione do tego stopnia, że na **jednej pryczy, śpi często 2-3 więźniów.**

Prokurator sądu okręgowego, który jest odpowiedzialny za kierownictwo więzienia na ulicy Marko, oświadczył po dokonaniu tej inspekcji, że nie miał najmniejszego pojęcia o panujących w więzieniu stosunkach.

Socjaliści niemieccy za rządem środka

Komuniści domagali się rozwiązania Reichstagu

Berlin, 19 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Prez. Hindenburg przyjął dzisiaj przedpołudniem na posłuchaniu kanclerza dr. Marxa, który złożył sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych swoich rokowań z frakcjami. Ostateczny wynik tych rokowań zależeć będzie od stanowiska, jakie wobec projektu utworzenia rządu środka zajmie frakcja ludowa i socjalistyczna, które zebrały się dzisiaj o godzinie 12-ej w południe na narady.

Obrady socjalistów.

Berlin, 19 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Na dzisiejszem posiedzeniu frakcji socjalistycznej Reichstagu po wysłuchaniu sprawozdania zarządu o przebiegu rokowań z kanclerzem Marxem, przyjeto uchwałę, w myśl której **socjaliści wypowiadaia zasadniczo swoja zgode na utworzenie gabinetu środka**, zastrzegając sobie jednak powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie poparcia tego gabinetu na czas późniejszy, uzależniając stanowisko swoje od składu osobowego oraz programu nowego rządu. W obradach frakcji uczestniczył po raz pierwszy po dłuższej przerwie, wywołanej chorobą, były pruski minister spraw wewnętrznych Severing.

Otwarcie Reichstagu.

Berlin, 19 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 3-ej popołudniu nastąpiło otwarcie pierwszego po ferjach świątecznych plenarnego posiedzenia Reichstagu.

Komunista Stecher, zabierając głos przed porządkiem dziennym, postawił wniosek o rozwiązanie Reichstagu. — Wniosek ten mówca motywował zarzutem, że 5 tygodni ferji parlamentarnych przyczyniły się tylko do wywołania chronicznego przesilenia oraz zarzutem, że czas już najwyższy położyć kres tej farsie zakulisowych przetargów o teki ministerjalne.

Komuniści domagali się natychmiastowego głosowania nad tym wnioskiem. Żądanie to jednak ze względów formalnych zostało odrzucone.

Następnie w toku obrda nad projektem ustawy w sprawie statystyki mieszkań,

hitlerowiec Frick domagał sie przygotowania specjalnego spisu mieszkań, zajętych od 1914 roku przez żydów, przybyłych ze wschodu, utrzymując, że emigranci ci w znacznej mierze przyczynili się do wzrostu nędzy mieszkaniowej w Niemczech.

* * *

Londyn, 18 stycznia.

„Daily Express" donosi z Paryża, iż odrzucone propozycje niemieckie przez komitet doradczy wojskowy przy radzie ambasadorów, spowodowany został stanowiskiem marszałka Focha. Marszałek Foch, według informacji Daily Express przywiązuje olbrzymie znaczenie do okupacji Nadrenji, która jego zdaniem powinna zgodnie z brzmiącym traktatem wersalskim przetrwać do roku 1934. Marszałek Foch opracował projekt, przewidujący wybudowanie w ciągu dni bliższych 7 lat całego szeregu linji obronnych na granicy francuskiej. Uformowanie tych linji zastąpi całkowicie obecny okręg Nadrenji.

Por. Muszyński

skazany na 10 lat więzienia przez sąd sowiecki.

Warszawa, 19 stycznia.

W Warszawie otrzymano sensacyjną wiadomość, iż władze sowieckie skazały byłego porucznika wojsk polskich Tadeusza Muczyńskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Pułk. Garibaldi

przed sądem.

Paryż, 19 stycznia.

W czwartek rozpocznie się proces pułkownika Garibaldiego oraz pułkownika Macja, przywódcy separatystów katalońskich. Prócz tego przed sądem stanie jeden włoch oraz 15 hiszpanów oskarżonych o współdziałanie.

Maszyna piekielna

została wykryta w Bukareszcie.

Wiedeń, 19 stycznia.

Z Bukaresztu donoszą, iż na jednej z głównych ulic w Braile policja wykryła na głębokości jednego metra pod ziemią większą ilość dynamitu połączonego z maszyną piekielną. Czynniki miarodajne twierdzą, iż partja wywrotowa przygotowywała w ten sposób zamach, który został udaremniony.

Echa pobytu p. Loebego w Łodzi.

Pisma zagraniczne podkreślają znaczenie polityczne jego mowy, wygłoszonej w Filharmonii

Gdańsk, 19 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Odpierając ataki prasy niemiecko-narodowej na prezydenta parlamentu niemieckiego Loebe za jego przemówienie, wygłoszone w Łodzi, stwierdzające polski charakter Pomorza, pisze organ socjaldemokratyczny „Danziger Volksstimme" m. in.:

Należy stwierdzić, że Pomorze nie tylko na podstawie obecnego stanu swej ludności jest w przeważnej mierze polskie, ale nadto trzeba podkreślić, że dawniejsze Prusy wschodnie, o ile one należą dzisiaj do Polski, wysyłały także do parlamentu niemieckiego przedstawicieli polskich. Faktu tego nie można pominąć milczeniem, mimo usiłowań archiwarjuszy niemiecko - narodowych, którzy starają się wykazać, że na wybrzeżu pomorskiem nie mieszkają polacy, tylko kaszubi, mówiący odrębnym djalektem.

Nacjonaliści niemieccy, a także i nacjonaliści w Gdańsku dążą do wojny odwetowej mającej przywrócić Niemcom utracone w czasie wojny światowej obszary. W tym celu dążą oni do wywołania konfliktów zbrojnych Prezydent parlamentu niemieckiego występując przeciwko takiej polityce wojennej, działał w zgodzie z przeważającą masą narodu niemieckiego.

Jakkolwiek zapatrywać się na problem korytarza polskiego, jednak należy stwierdzić, że w wojnie pomiędzy Niemcami a Polską, która bardzo łatwo doprowadziłaby do ogólnej zawieruchy światowej, zdaniem przeważającej części narodu niemieckiego korytarz pomorski byłby stawką nie wartą gry.

Co pisze prasa wiedeńska

Wiedeń, 19 stycznia.

Pisma tutejsze zajmują się żywo mową prezesa parlamentu niemieckiego Loebego, wygłoszoną w Łodzi, i podkreśla jej znaczenie zewnętrzno - polityczne. Socjalistyczna „Arbeiter Zeitung" kładzie nacisk na fakt, że prezes Loebe uznał charakter polski tak zwanego „korytarza" a „Wiener Allgemeine Zeitung" stwierdza, że po raz pierwszy chyba polityk niemiecki i to tej miary, jak prezes parlamentu, dał świadectwo prawdzie i przyznał, że korytarz w przygniatającej większości zamieszkały jest przez ludność polską.

Loebe — pisze „Wiener Allgemeine Zeitung" — którego enuncjacje gdańskie wywołały w Polsce nieprzychylne komentarze, sprawił w Łodzi dość wielką niespodziankę tem, że uznał za słuszne stanowisko Polski w sprawie korytarza.

Samobójstwo w obawie przed licytacją.

Właścicielka sklepu w Warszawie skacze z 5 piętra.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Małżonkowie Szyja i Rozalja Rotterowie znaleźli się w ciężkiem położeniu finansowem, w jakie wprowadził ich zastój w handlu. Mieli oni bowiem przy ul. Marszałkowskiej nr. 106 sklep, w którym początkowo sprzedawali galanterję i kapelusze. Ostatnio przerzucili się na handel artykułami gastronomicznemi. Handel nie szedł, pieniędzy brakło i groziła podobno licytacja za niezapłacenie podatków.

P. Rozalja pożyczyła wczoraj sto złotych od swego sąsiada, lecz nie poprawiło to sytuacji.

Dziś zrana pani Rotterowa wyszła z domu silnie zdenerwowana. Otworzyła ona okno 5 piętra na klatce schodowej w domu nr. 16 przy ul. Chmielnej, w którym mieszka i rzuciła się w przepaść.

Rotterowa upadła na daszek nad wejściem na klatkę schodową. Ciężarem swym i siłą upadku złamała konstrukcję żelazną daszku i stoczyła się na bruk podwórza.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził złamanie rąk i nóg oraz ogólne potłuczenie i w stanie ciężkim przewiózł desperatkę do szp. Dz. Jezus.

Koło zamkniętego sklepu podobno zebrali się wierzyciele Rotterów

Wielkie polowanie w Spale.

Ministrowie i dyplomaci w gościnie u prezydenta Mościckiego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W godzinach popołudniowych udaje się specjalnym pociągiem do Spały p. prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej Dzięciołowskiego, zastępcy szefa Markowskiego, szefa gabinetu wojskowego pułk. szt. gen. Zahorskiego, adjutantów rotmistrza Jurgielewicza i kpt. Nagórnego oraz kapelana ks. Bojanka. Jako goście p. prezydenta wyjadą również pociągiem specjalnym ministrowie spraw zagranicznych Zaleski, rolnictwa Niezabytowski, komunikacji Romocki, szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki oraz b. minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha. Z korpusu dyplomatycznego wyjechać mają jako goście poseł duński Arnstedt poseł portugalski Quevedo, poseł węgierski Belitska, charge d'affaires włoski Sapupo, szef misji wojskowej francuskiej gen. Charpy. Poseł angielski p. Max Miller z powodu choroby nie weźmie udziału w polowaniu

Dwaj młodociani bandyci

skazani na karę śmierci w Warszawie.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj o godzinie 11 m. 30 zasiedli na ławie oskarżonych dwaj młodociani bandyci: Bolesław Jadachowski (z marjawitów) i Aleksander Szczepański, którzy w połowie z. m. napadli i zamordowali — w celach zysku — w lesie pod Żyrardowem wydalon go z Prus Wacława Sadowskiego.

Rozprawie doraźnej przewodniczył wiceprezes Gumiński, przy udziale sędziów Brandta i Lorentowicza.

Oskarżenie wnosił podprokurator Pawłowski, obronę zaś z urzędu adwokaci Bielenia i Ptaszyński.

Przy stole sekretarskim panna Majewska.

Po wprowadzeniu pod silną strażą policyjną oskarżonych — jeden z nich, mianowicie Jadachowski — siadając na ławie oskarżonych zasłania się i wybucha cichym spazmatycznym płaczem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy Jadachowski, głosem ochrypłym przyznaje się do winy i daje obszerne wyjaśnienia, tyczące się jego przeszłości, mówi o braku pracy, której mimo zabiegów, znaleźć nie mógł i o strasznej myśli powstałej w głowie o zamordowaniu napotkanego Sadowskiego.

Sąd skazał obydwóch na karę śmierci.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Prezydent na prośbę skazanych obydwum darował życie.

Mrozy w Rosji.

Moskwa, 19 stycznia.

(ATE) W okolicach Samary nad oczyszczeniem linji kolejowej ze śniegu pracuje przeszło 10 tysięcy ludzi. — W Permie mróz dochodzi do 50 stopni. Szkoły zostały zamknięte. W powiecie Pugaczowskim zmarło 80 osób.

Kuracja Cziczerina.

Berlin, 19 stycznia.

Do „Berliner Tageblatt" donoszą z Karlsruhe, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wyjechał na dłuższy pobyt do sanatorjum Bühlershohe w Schwarzwaldzie.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
20
CZWARTEK

Dziś: Fabiana
Jutro: † Agnieszki P. M.

Wschód słońca 7.33.
Zachód o g. 16.00
Wschód ks. g. 19.00
Zachód o g. 9.22
Długość dnia: 8.22
Przybyło dnia: 00.40

Na marginesie.

Groźne fatum.

Sfery literacko-artystyczne stolicy poruszone są niezwykle zaiste dziwnym zbiegiem tragicznych okoliczności, ośrodkiem których jest polski klub literacki, t. zw. Pen-Club, mieszczący się na zamku.

Klub ten powstał przed dwoma laty. Pierwszy bankiet, jaki miał odbyć się w klubie, urządzony został na cześć St. Żeromskiego.

Wszystko już było przygotowane, zaproszenia rozesłane, gdy nagle gruchnęła wieść o chorobie wielkiego pisarza, w następstwie której też umarł.

Bankiet oczywiście nie odbył się.

Upłynął pewien czas, a zaczęto czynić przygotowania do drugiego bankietu na cześć zeszłorocznego laureata Nobla, Wł. Reymonta.

Tydzień przed wyznaczonym terminem zaniemógł autor „Chłopów" i więcej nie powstał z łóżka.

Bankiet nie odbył się i tym razem.

Niezrażeni smutnem niepowodzeniem, członkowie Pen-Clubu przystąpili do organizowania trzeciego z rzędu bankietu na cześć Józefa Kasprowicza. Uroczystość ta, pomyślana jako wielka manifestacja, zgromadzić miała w salach Zamku całą elitę polskiego społeczeństwa. Czyniono gorączkowe przygotowania... gdy nagle nadeszła z Zakopanego smutna wiadomość — Kasprowicz ciężko zachorował.

Za kilka dni mistrz słowa rozstał się z życiem, nie doczekawszy bankietu.

I oto teraz, miał się odbyć bankiet na cześć Wacława Sieroszewskiego. Obecność swoją na uroczystości zapowiedzieli marsz. Piłsudski, Rataj i wiele innych. Zdawałoby się, że już nic nie stoi na przeszkodzie, że wreszcie dojdzie do skutku ten bankiet, ale widocznie jakieś groźne fatum zawisło nad klubem literackim.

W przeddzień uroczystości pozbawił się życia najukochańszy syn pisarza.

Bankiet oczywiście odłożono.

W sferach literackich wydarzenie to wywołało istną sensację. Oto jak w swoisty sposób komentuje tę sprawę jeden z przedstawicieli młodej Polski literackiej. „Zaręczam, że gdyby bankiety miały się odbyć na cześć młodych literatów, naprz. Tuwima, Sterna, Iwaszkiewicza, podobne niespodzianki nie miałyby miejsca. — Ale cóż z tego, jeżeli w Polsce trzeba kandydować na tamten świat, by zdobyć wreszcie uznanie".

Powódź w województwie
Groźny wylew Warty.

W ostatnich dniach w powiatach łęczyckim i sieradzkim, zwłaszcza w gminach Zapolice i Męka, nastąpił ponowny groźny wylew Warty, który wyrządził jeszcze większe spustoszenia niż ostatni w pierwszych dniach r.

Onegdaj sprawę tę badał na miejscu dyrektor robót publicznych okręgu łódzkiego p. inż. Stawiski, aby w odpowiednim momencie poprzeć akcję samorządów, zmierzającą do rozpoczęcia w najbliższym czasie obwałowania Warty, które zabiezpieczylo|by przynajmniej nadbrzeżne wsie, gdzie ludność w czasie powtarzających się stale zimowych wylewów, zmuszona jest komunikować się łodziami.

Celem zapobieżenia doraźnego wylewom Warty, ludność tamtejsza samorzutnie buduje waliki, które jednak, zamiast przynieść pomoc, częstokroć wyrządzają jeszcze większe szkody mieszkańcom sąsiednim, do których silniej przerzuca się woda, tamowana w innych miejscach walikami.

Sprawę tę w najbliższym czasie miejscowe władze wojewódzkie przedstawią miarodajnym czynnikom w Warszawie.

Pieniądze, czas i energja

— wszystko to zostało zmarnowane, dzięki ingerencji „prześwietnego" magistratu.

Po trzech latach śpiączki ma być powołany nowy komitet budowy teatru.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów rady miejskiej, na którem m. in. dokonany zostanie wybór członków komitetu budowy teatru, według regulaminu magistrackiego, uchwalonego przez radę miejską — na miejsce rozwiązanego w swoim czasie obywatelskiego komitetu.

W skład tego komitetu, powołanego do życia w październiku 1923 r. weszli wybitni przedstawiciele wszystkich nieomal sfer społeczeństwa łódzkiego, a m. in. pp.: dr. Marceli Barciński, inż. Golc (jako przewodniczący komitetu), wiceprez. Groszkowski i Wojewódzki, mec. Stypułkowski, dyr. Rundo, p. Grajnert, dyr. Wolczyński i in.

Komitet ten, już po krótkim okresie swej pracy, napotkał na trudności, które działalność jego w kierunku uzyskania wydatnych funduszów poważnie zahamowały.

W pierwszym bowiem rzędzie magistrat zaopiekował się zebraną przez komitet gotówką, zamiast której następnie zwrócił cegłę, którą też komitet zmuszony był przyjąć.

Co najcharakterystyczniejsze dla stanowiska magistratu wobec sprawy budowy gmachu teatralnego — to fakt iż uchwalony przez radę miejską w czerwcu 1925, a więc przed 20 miesiącami wniosek w sprawie poboru

specjalnego dodatku inwestycyjnego

do wszystkich podatków komunalnych — skierowany został dopiero w listopadzie 1926 r., a więc po półtora roku do wydziału podatkowego.

Z drugiej zaś strony przewlekane było przez magistrat i dyrekcję robót publicznych zatwierdzenie gotowych, opracowanych przez prof. Przybylskiego planów teatru, które

leżały w zatwierdzeniu przeszło rok.

Wskutek tego właśnie, komitet nie mógł zapoczątkować budowy w okresie niezwykle korzystnych konjunktur budowlanych, których zanik spowodował, iż opracowany na sumę 5 milj. zł. kosztorys w obecnym momencie

trzeba będzie podnieść przynajmniej dwukrotnie.

Pomimo tych przeszkód i trudności komitet zdołał dokupić plac przy cerkwi zatwierdzić i zaakceptować plany architektoniczne. Z chwilą zaś, gdy magistrat nie podjął żadnych starań w celu uzyskania źródeł podatkowych na ten cel i przez uchwalony przez radę miejską statut —

skrępował obywatelską działalność komitetu,

który właściwie podporządkowany został magistratowi — komitet się rozwiązał.

Dzisiejsze wybory obudziły w opinji zrozumiałe zaniepokojenie, ponieważ komitet, który z jednej strony ograniczony jest wydatnie w swej inicjatywie, z drugiej zaś strony nie posiada dzięki magistratowi żadnych źródeł dochodu na budowę — jest fikcją. E.

Ukarana opozycja.

Kierownik związku, p. Stęborowski, ma być, na żądanie p. Wojewódzkiego, usunięty ze swego stanowiska

W piątek ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie okręgowego zarządu N. P. R. na którem między innemi p. Wojewódzki wygłosił dłuższy referat o

stanowisku opozycyjnem wobec magistratu,

kierownika związku pracowników użyteczności publicznej, Z.P.P. p. Stęborowskiego.

P. wiceprezydent Wojewódzki wskazał, że p. Stęborowski

ostro występuje nietylko wobec magistratu, lecz i rady miejskiej,

co wpływa ujemnie na działalność partji, i podburza członków przeciwko przedstawicielom partji w magistracie i radzie miejskiej.

Po dłuższej dyskusji zarząd okręgowy uchwalił wydelegować swego prezesa p. Wojewódzkiego na posiedzenie rady okręgowej polskich związków zawodowych, które odbyło się w sobotę, w celu

podjęcia odpowiednich uchwał przeciw p. Stęborowskiemu.

Z referatu p. Wojewódzkiego wynikało, że p. Stęborowski, sprowadził do Łodzi prezesa zarządu centralnego Z.Z.P. p. Jankowskiego, który na konferencjach u wojewody i u inspektora pracy domagał się wybrania specjalnej komisji któraby uregulowała z magistratem sprawy

krzywdzące robotników miejskich.

Referat powyższy wywołał burzliwą dyskusję, po której uchwalono wybrać komisję z ramienia rady okręgowej celem przeprowadzenia dochodzenia i usunięcia p. Stęborowskiego z zajmowanego stanowiska.

Sprawa powyższa była przedmiotem rozpraw na wczorajszem zebraniu delegatów związku pracowników użyteczności publicznej, przyczem p. Stęborowski podał uchwałę powyższą do wiadomości zebranych z zapytaniem,

czy związek ma się podporządkować wiceprezydentowi Wojewódzkiemu

czy też żądać w dalszym ciągu realizacji słusznych żądań pracowników miejskich.

Podczas dyskusji delegaci wyrazili swe niezadowolenie ze stanowiska wiceprezydenta Wojewódzkiego oraz rady okręgowej, która jako ciało partyjne,

nie powinna się wtrącać do spraw zawodowych,

i tylko członkowie związku mogą osądzić działalność swego zarządu i kierownika.

W rezultacie przyjęto, następującą rezolucję:

1) Zebranie delegatów stwierdza że działalność zarządu związku i jego kierownika szła dotychczas po linji dążeń ogółu robotników, wobec czego wyraża im pełne zaufanie.

2) Zebrani domagają się od zarządu związku i jego kierownika aby działalność na przyszłość szła po tej samej linji w walce o słuszne postulaty robotników.

3) Zebrani domagają się od zarządu związku, by nie uznał wybranej przez radę okręgową komisji z p. prezesem Dziumarskim na czele i nie dopuścił do prowadzenia dochodzeń w sprawie działalności związku, uważając że do tego powołany jest wyłącznie zarząd główny związku w Warszawie. b.

W walce z magistratem
niema różnic partyjnych.

Jak wiadomo, wszystkie trzy związki zawodowe prowadzą na terenie magistratu walkę o przyznanie robotnikom kanalizacyjnym płac robotników sezonowych miejskich.

Związki uważają, że prace kanalizacyjne wykonuje tak samo samorząd, że praca ta jest bardzo ciężka i winna być lepiej wynagradzana.

Jednakże magistrat dotychczas nic w tym kierunku nie uczynił, a zresztą natrafia na opór naczelnego inżyniera p. Skrzywana, który posiada autonomję w tych sprawach.

Wobec powyższego odbędzie się w najbliższych dniach konferencja międzyzwiązkowa, która zajmie się tą sprawą i będzie się kategorycznie domagała wyrównania płac dla robotników kanalizacyjnych.

O ile magistrat nie przychyli się do tych żądań, to związki zawodowe zwrócą się do swych klubów radzieckich o utworzenie przy magistracie specjalnego wydziału dla budowy kanalizacji i na czele tego wydziału stanie ławnik, fachowiec, któremu podlegać będzie naczelny inżynier. b.

Wychowanie fizyczne pod kierunkiem władz wojskowych.

W wykonaniu uchwały rady ministrów z dnia 10. XI. 1926. przystępuje m. s. Wojsk. przez tutejsze D.O.K. do organizowania wychowania fizycznego w społeczeństwie na terenie miasta Łodzi.

Akcja ta sprowadzać się będzie do organizowania w okresie zimowym kompletów gimnastycznych bokserskich, szermierczych i t. p., w okresie letnim sportów, gier, i przydziału bezpłatnie wykwalifikowanych instruktorów oraz sal, urządzeń i sprzętu.

Do organizowania i prowadzenia tych prac zostali powołani por. Kuźnicki jako kierownik i por. Woskowicz jako jego zastępca.

Wyżej wymienieni oficerowie już rozpoczęli swoją pracę i wszystkie organizacje sportowe, stowarzyszenia zawodowe itp. mogą się zwracać o pomoc nad organizowaniem wychowania fiz. między swoimi członkami do wskazanych oficerów, przez DOK. IV. Oddział Wyszkolenia telefon nr 58 wewn.

Niewłaściwy system przeprowadzania kontroli bezrobotnych.

Związek pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi postanowił zwrócić się do władz rządowych w sprawie zastosowania szeregu ulg przy kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych. Przedewszystkiem, zgodnie z uchwałami wtorkowego wiecu pracowników umysłowych, chodzi tu o odnawianie praw bezrobotnych do zapomóg. Termin bowiem jednodniowy wyznaczony każdemu bezrobotnemu do ostemplowania legitymacji jest niedostateczny.

Nędza poczyniła bowiem wśród tej kategorji bezrobotnych zastraszające spustoszenie i niejednokrotnie nie są oni w stanie zjawić się do kontroi: z takich przyczyn jak brak obuwia lub choroba.

Niedotrzymanie terminu pociąga za sobą cały szereg jaknajprzykszejszych konsekwencji, to też niezbędne jest ustalenie przez PUPP co miesiąc dodatkowych terminów rejestracyjnych dla spóźnionych, a to w celu pójścia na rękę rzeszom bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi.

Bez napiwków! Szofer obowiązany jest mieć „drobne".

Do władz administracyjnych napływają ostatnio skargi na szoferów dorożek samochodowych, którzy często tłumaczą się brakiem drobnych pieniędzy i nie wydają z tego powodu pasażerom reszty z otrzymanych za przejazd kwot.

Wobec powyższego władze administracyjne wyjaśniły, że tłomaczenie takie ze strony szoferów, nie mogą mieć absolutnie miejsca.

Szoferzy bowiem obowiązani są stale posiadać kilka złotych drobnemi, by móc zawsze wydać resztę z banknotów do 5 złotych.

Z chwilą przybycia na miejsce i żądania przez pasażerów podania należnej sumy, szofer musi natychmiast opuścić chorągiewkę na t. zw. „kasę", która wymieni należną za przejazd sumę. Żadnych pozatem naddatków szofer niema prawa żądać. —cd—

Wspólnemi siłami bronić będą organizacje pracownicze ustawy o ochronie lokatorów.

Na odbytym we wtorek wielkim wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych przyjęto szereg doniosłych rezolucji w sprawach mieszkaniowych. W rezolucjach tych postanowiono zwrócić się do tow. „Lokator" o skonsolidowanie akcji i o ochronie lokatorów, a to wobec ofenzywy właścicieli nieruchomości na tę ustawę.

Jednocześnie tow. „Lokator" winno przystąpić do zorganizowania obrony prawnej pracowników fizycznych i umysłowych przed sądami, które wydają wyroki o eksmisje. Wreszcie wobec głodu mieszkaniowego wysunął więc projekt rekwizycji mieszkań wolnych i ew. podziału mieszkań niedostatecznie wyzyskanych.

Jednocześnie z tem do tow. „Lokator" zwrócił się pos. Kronig, który jest referentem tych doniosłych spraw w komitecie opinjodawczym przy wiceprem. Bartlu, w skład którego wchodzą reprezentanci sfer gospodarczych i pracowniczych organizacji zawodowych.

W związku z tem odbędzie się dziś wieczorem w tow. „Lokator" wielka narada, w której udział wezmą przedstawiciele polsk. zw. zaw. zw. chrześcj., zw. klasowego, zw. konferencji tej po referatach posła Kroninga i wiceprez. tow. „Lokator" p. Konarskiego powołana, zostanie do życia specjalna komisja między związkowa oraz delegat, który będzie łącznikiem pomiędzy Łodzią a warszawskiemi organizacjami zawodowemi i lokatorskiemi w sprawach ochrony lokatorów i rozbudowy miast. E.

Najgorsze stosunki mieszkaniowe panują w stolicy państwa sowieckiego. Pod innemi względami rozwój Moskwy jest niezwykły.

Okoliczność, że Moskwa stała się po rewolucji stolicą ZSSR, w znacznej mierze przyczyniła się do jej rychłego wzrostu. O fenomenalnym wprost rozwoju miasta tego świadczą najlepiej, niektóre dane statystyczne, pochodzące z lat 1910-26.

Kiedy np. w r. 1918 długość moskiewskiej sieci tramwajowej wynosiła 323 km., a ilość wozów 475, to wr. 1926 długość sieci wynosi 395 km. a ilość wozów 764. Ilość przewiezionych w r. 1926 osób jest przeszło dwa razy większa od przedwojennej, a wynosi z górą 400 mil. Szybkość jazdy zwiększyła się na 12 km. na godzinę (w r. 1910 wynosiła 7 km. godz.)

Moskwa posiada ponad 200 autobusów pochodzenia niemieckiego, francuskiego, austrjackiego i angielskiego: te ostatnie funkcjonują najlepiej. Kilka tysięcy tradycyjnych „izwoszczyków" uzupełnia sieć komunikacyjną.

Od czasów rewolucji powiększono sieć wodociągową o 85 km., zaopatrzono w wodę nowych 4000 domów, zwiększając tym samym ilość dostarczanej wody o 24 milj. litrów dziennie. Mimo to jednak ilość domów, mających wodociągi, wynosi zaledwie około 40 proc. ogólnej liczby domów, których Moskwa miała w r. 1926-ym 27.815

Wzrost liczby ludności przedstawia się następująco: W r. 1920 miała Moskwa 1,027,336 mieszkańców, w r. 1923 — 1,542,874 mieszk., a według statystyki z 17 grudnia 1926 już 2018286 miesz.

Codziennie odbywa się w Moskwie przynajmniej jedna konferencja, zjazd lub narada o znaczeniu ogólnopaństwowem.

W r. 1926 zanotowano w Moskwie 27.000 zgonów co świadczy o znacznem zmniejszeniu się śmiertelności. bowiem w r. 1918 zmarło 47.000 osób przy znacznie mniejszem zaludnieniu. Szybko natomiast wzrastała ilość urodzeń, która w ostatnich czasach jednak znowu wykazuje tendencję zniżkową na skutek sztucznych poronień. Statystykę spędzeń płodu można w Moskwie dość dokładnie przeprowadzić, ponieważ operacja ta jest dozwolona.

Temu nadzwyczaj szybkiemu rozwojowi Moskwy bynajmniej nie odpowiada ruch budowlany. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak domów czynszowych. Moskwa jest już dziś miastem przeludnionem, mieszkania stają się coraz mniej hygjenicznemi, a o jakichkolwiek wygodach wprost myśleć nie można. Stosunki mieszkaniowe w Moskwie należą obecnie do najgorszych na świecie.

Powiesił się z nędzy. A gdy go uratowano, wyszedł z domu i więcej nie powrócił

Na bruku łódzkim znany jest niejaki Perec Ungerson, zam. przy ul. Południowej 15 wraz z żoną i dziećmi.

Niedawno temu Ungerson wraz z wspólnikiem prowadził fabrykację włókienniczą lecz z powodu kryzysu zlikwidował przedsiębiorstwo a w końcu **wpadł w melancholję z powodu ciągłej troski o utrzymanie rodziny.**

Często Ungerson skarżył się przed żoną, że nie ma widoków zarobkowania i **nosił się z myślą popełnienia samobójstwa.**

Zaniepokojona rodzina uspakajała go, a równocześnie pilnowano, by nie popełnił szalonego kroku.

Gdy w ostatnich dniach rodzina U. stanęła wobec skrajnej nędzy, postanowił on plan swój zrealizować.

Wczoraj w nocy żona Ungersona usłyszała skrzypnięcie drzwi, prowadzących do korytarza, a gdy wyszła z łóżka, **ujrzała męża swego wiszącego na drzwiach.**

Ungersonowa przeraźliwym krzykiem zaalarmowała sąsiadów i zdjęła męża z przymocowanego do drzwi sznura, a uratowany mąż **obiecał, że więcej nie targnie się na swoje życie.**

Wczoraj zrana Ungerson ubrał się, wszystko, co miał w kieszeniach zostawił na stole i wyszedł bez palta, mówiąc żonie, że schodzi do ustępu i zaraz wróci.

Jednakże Ungerson dotychczas nie wrócił do domu, a wszelkie poszukiwania rodziny i policji nie odniosły skutku. b.

WALKI RELIGIJNE W MEKSYKU.

W piątek, dnia 21 stycznia r.b. o godzinie 8.30 wieczorem w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) p. Henryk Bitner wygłosi odczyt pod tytułem: „Walki religijne w Meksyku".

Bilety wejścia są do nabycia w kancelarji Związku w godzinach urzędowych.

Twarda władza pieniądza

łamie ambicję i zgina karki najbardziej szlachetnych i godnych ludzi.

Francuz płaszczy się przed tym, kto płaci i jest panem jego życia.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republ ki."

Paryż, w styczniu

W Polsce ludzie kłaniają się sobie nawzajem na ulicy. W sposobie ukłonu, w tem kto się komu kłania pierwszy wyrażają sobie nawzajem szacunek, podkreślają zależność jednego od drugiego, stopnie służbowe, stanowisko społeczne wiek i t. d.

Nie wchodzę w krytykę tej instytucji czapkowania. Nie widzę racji, by chłystek — syn łódzkiego fabrykanta — czekał na ukłon starego dozorcy fabryki i odpowiadał mu poprawieniem sobie ronda kapelusza, tylko dla tego, że to fabryka jego papy.

Nie widzę, dlaczego, wchodząc do kawiarni, czekam, by mi „człowiek z garderoby" powiedział dzień dobry i z nieodstępnem „pan szanowny", a dla czego nie ja mam mu pierwszy powiedzieć dzień dobry bez „pana szanownego"?

Rozumiem jednak, że jeżeli jestem dyrektorem biura, to mi się należy ukłon mych podwładnych urzędników, a gdybym był urzędnikiem, kłaniałbym się pierwszy memu dyrektorowi. I tak się naogół u nas dzieje.

Inaczej mówię ze zwierzchnikiem, inaczej z kolegą, inaczej z podwładnym.

Jest dyscyplina; jest mores! Ot co jest!

We Francji instytucja ukłonów nie istnieje prawie wcale, jest w stanie niemowlęcym i z tego wieku nie wychodzi. A moresu niema żadnego. Jest za to władza

twarda, nieubłagana, niebaczna godności ludzkiej — władza pieniądza.

Od rana do nocy składa się francuz jak scyzoryk — przed pieniądzem. Czapkuje mu więcej, niż każdy z polaków kłania się i odkłania. Najem pracy — od wyrobnika do dyrektora — jest jednocześnie

złożeniem pod nogi „patronowi" swej godności i ambicji.

Niema dyrektora w biurze, niema prokurenta, szefa; niema tego, kto kieruje i tego kto słucha i wykonuje.

Jest ten kto płaci, i ten może wszystko, i jest ten, co bierze, i ten nie może nic, choćby siedział z szefem w jednym gabinecie i był jego prawą ręką.

Owszem, dyrektor może być dyrektorem w polskiem znaczeniu tego słowa jeżeli wiadomem jest, że ma u właściciela - patrona — posłuch i że może wydalić, awansować i t. d. i

jeżeli ma udział w zyskach!

Bo to już ułamek patrona!... Z tego samego tytułu pierwszy lepszy akcjonarjusz może zbesztać od ostatniego poważnego nawet pracownika: tylko dlatego, że

jest czemś w rodzaju patrona.

Wynika na tem tle dziwny jakiś stosunek ni to poufałości, ni to braku subordynacji, dający się łatwo zauważyć w tutejszych biurach prywatnych. Niższy etatowo urzędnik nibyto podlega rozkazom starszego, swego przełożonego, ale ani nie jest wobec niego grzeczny, ani uprzejmy i traktują się, powiedzmy, **nawzajem zgóry,** tak jakby ten niższy chciał powiedzieć swemu zwierzchnikowi: „coś mi ty za dyrektor? I ciebie patron ma za nic i mnie też..."

Nikt nie pracuje dla dobra sprawy samej, dla dobra przedsiębiorstwa, lecz dla przypodobania się właścicielowi.

Jeden przed drugim wyprzedzają się w wysługiwaniu się temu władcy życia i godności, często z krzywdą dla kolegów i interesów firmy. Koleżeństwo w polskim pojęciu istnieje jedynie wśród techników, nie biurokratów naogół.

Buchalterzy, zwykli pracownicy biurowi są tak zaprzedani, zahukani i tak złożeni we dwoje w ukłonie przed pieniądzem, że

zapominają nie tylko o kolegach, ale i o swej ludzkiej godności.

Formalistyka, strupieszałość i obmierzła biurokratyczność francuskich książkowych przekracza wszelkie granice fantazji. Zatrzymują cały bieg spraw najpilniejszych, dlatego, że

gdzieś brak literki,

zwłaszcza, jeśli tej literki nie napisał siedzący naprzeciwko towarzysz pracy...

To też trudno tu pracować...

Oczywista, że są w tym względzie wyjątki... Jak wszędzie i zawsze.

O pracy kobiet w biurze i o stosunkach pracowników i pracowniczek napiszę wkrótce, gdy mówić będę o kobietach tutejszych wogóle.

***

W sprawie wyjaśnienia. Pisałem niedawno o policji — źle. Piszę dziś o pracownikach biurowych — znów źle.

Tak, lecz pisałem kilkadziesiąt razy o wielu rzeczach, o instytucjach, o życiu tutejszem, o mieście i t. d. i zawsze mówiłem tylko w sensie jak najlepszym.

Francji i francuzów nie można nie lubić. Za co? Za b. wiele, wiele zjawisk życia codziennego; za to, o czem pisałem, pisać jeszcze będę.

A że czasami wyrażam się o nich źle zastrzegając się, że są mi mili, to dowód jak bardzo ten kraj i ten naród lubię.

Gl.

Jesteśmy krajem biedaków.

81 proc. polaków zarabia mniej niż 100 zł. miesięcznie.

Ukazała się w oddzielnej odbitce ciekawa praca p. Witolda Trzcińskiego, poświęcona ewolucji struktury zawodowej, społecznej, warstwowej i dochodowej ludności m. Warszawy w okresie od r. 1897 do 1927.

Praca ta wypełnia lukę, istniejącą w tej dziedzinie w naszej literaturze ekonomicznej.

Autor stwierdza, że w związku z zastojem powojennem struktura zawodowa ludność m. Warszawy uległa uwstecznieniu: liczba osób zatrudnionych w przemyśle (która stale wzrasta we wszystkich miastach) w Warszawie spada.

Najciekawszy w całej broszurze jest podział ludności na warstwy; do warstwy najbogatszej (wielcy finansiści, kupcy, przemysłowcy i najlepiej sytuowani przedstawiciele zawodów wolnych) należy w Warszawie tylko 1.35 proc. ludności zawodowo czynnej; do warstwy wyższego stanu średniego (do której autor zalicza średnich kupców i przemysłowców, większość przedstawicieli zawodów wolnych i średnie kategorje pracowników publicznych i prywatnych) należy 16 proc. ludności zawodowo czynnej, do drobno mieszczaństwa— 14 proc., resztę — 68 i pół proc. stanowi proletarjat.

Ten sam autor w pracy, poświęconej strukturze społecznej całej Polski, oblicza, że powyżej 1000 zł. miesięcznie zarabia w Polsce tylko 0,1 proc. mieszkańców; od 250 do 1000 zł. miesięcznie zarabia 2,16 proc. mieszkańców, od 100 do 250 zł. miesięcznie zarabia 16.41 proc., zaś poniżej 100 zł. miesięcznie zarabia 81,31 proc.

W Warszawie jest nieco lepiej: poniżej 100 zł. miesięcznie zarabia 58.9 proc. ludności zawodowo-czynnej, od 100 do 250 zł. miesięcznie — 32,7 proc., od 250 do 1000 zł. miesięcznie — 7,9 proc. zaś powyżej 1000 zł. miesięcznie tylko 0,5 proc.

A z całej miljonowej ludności Warszawy zarabia powyżej 1000 zł. na miesiąc tylko 1571 osób.

Czyż można się dziwić, że w przemyśle i handlu panuje zastój.

Przecież nie mamy zaco kupować.

Rezygnacja d-ra Kłuszyńskiego

ze stanowiska naczelnego lekarza kasy chorych.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych, na którem rozpatrywano sprawę rezygnacji dr. Kłuszyńskiego, ze stanowiska naczelnego lekarza.

Przed kilku bowiem dniami dr Kłuszyński, który obecnie przebywa w uzdrowisku w Bystrej przysłał do zarządu kasy pismo, w którem oświadcza, że **z dniem 15 lutego rezygnuje ze stanowiska naczelnego lekarza kasy chorych.** Rezygnację swą motywuje dr. Kłuszyński tem, że stan zdrowia nie pozwala mu piastować tego stanowiska, które wymaga dość intensywnej pracy.

Mimo to jednak, prosi o udzielenie mu posady lekarza ordynującego, w którejkolwiek z lecznic kasowych.

Po odczytaniu powyższego pisma, zarząd kasy postanowił treść jego przyjąć do wiadomości i polecić dyrekcji by **rozpisała konkurs na wakujące stanowisko.**

Rezygnacja dr. Kłuszyńskiego była do przewidzenia jeszcze przed kilku tygodniami, gdy między nim, a zarządem kasy

powstał zatarg na tle obsadzenia stanowiska zastępcy lekarza naczelnego. Gdy zarząd bowiem odmówił utworzenia takiego stanowiska, dr. Kłuszyński zgłosił zażalenie do komisji dla zatargów między lekarzami a zarządem, za co ten ostatni udzielił mu surowej nagany, uważając krok ten za pominięcie drogi służbowej.

Bezpośrednio po tem, dr. Kłuszyński uzyskał urlop zdrowotny i, jak było do przewidzenia, więcej na swe stanowisko naczelnego lekarza nie powróci.

—od—

Już podzielono

110 tys. zł. między bezrobotnych Łodzi i okolic.

W dniu wczorajszym donieśliśmy o przekazaniu kwoty 110 tys. zł. na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi i na prowincji. Na odbytej w funduszu bezrobocia konferencji postanowiono wypłaty rozpocząć w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 10 rano. Wypłata poniedziałkowa obejmie tych bezrobotnych, którzy mają legitymacje po przenumerowaniu ich od nr. 1 do nr. 500. Legitymacje nieprzenumerowane przy tej wypłacie nie będą wzięte pod uwagę, a w okresie tych wypłat żadne reklamacje nie będą załatwiane. Ogółem przypadnie dla Łodzi z kwoty tej około 80 tys. zł., reszta zaś dla bezrobotnych pracowników umysłowych Piotrkowa, Tomaszowa, Pabianic, Zduńskiej Woli, Ozorkowa i Zgierza. Dalsze wypłaty w Łodzi odbędą się we wtorek i środę.

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKI Łódź 20 stycznia 1927

Sytuacja gospodarcza kraju

w oświetleniu p. ministra przemysłu i handlu

Porównajmy nasze stosunki ze stanem rzeczy u sąsiadów.

Pan minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił przed przedstawicielami prasy przemówienie, które miało spełnić zadanie zastrzyku optymizmu w szerokie sfery społeczeństwa.

Usłyszeliśmy szereg danych, znamionujących tętno życia gospodarczego w okresie ostatnich 6 miesięcy. Możliwe, iż wywody p. ministra Kwiatkowskiego będą bardzo ciekawe dla tych sfer, które mają bardzo luźny kontakt z praktyką gospodarczą. Dla Łodzi jednak, która czuje każdą falę, wywołaną takiem czy innem pociągnięciem w dziedzinie gospodarczej, wywody p. ministra nie przedstawiają szczególniejszego zainteresowania.

Skoro jednak p. minister Kwiatkowski od czasu do czasu zadaje sobie trud zrobienia próby bilansu gospodarczego, to my z naszej strony chcielibyśmy wyrazić kilka dezyderatów co do formy i ujęcia tych przeglądów okresowych.

Zasadniczo razi nas niereagowanie na postulaty, które są wyrazem nie tylko wielkiej organizacji gospodarczej ale szarej masy kupiectwa i tych ludzi zajmujących się czynnościami handlowemi, któcrzy nie mają silnych przedstawicielstw na terenie Warszawy.

Dezyderaty tych wszystkich sfer przebijają codziennie na łamach pism, szczególnie prasy, ukazującej się w wielkich centrach przemysłowych.

Największą wadą naszej polityki gospodarczej jest to, iż kierunek i myśl rozporządzeń i nakazów władz centralnych zostają zazwyczaj przy wykonaniu przez urzędy pierwszej instancji zniekształcone. Stąd też ministrowie często mówiąc o swej polityce zapewniają, iż ich zarządzenia zostały jedynie zamierzeniami, skoro zupełnie inaczej są wykonywane.

Nie odnosimy tego specjalnie do resortu ministerstwa przemysłu i handlu. Jeśli zaś podnosimy tę okoliczność, to dlatego, iż p. minister przemysłu i handlu uważa, iż optymizm jest zasadniczym tonem obecnych nastrojów w sferach gospodarczych. Gdyby jednak zreferowano mu choćby tylko to, co piszą dzienniki, a nie piszą one wszystkiego, to doszedłby do przekonania, iż obecnie w Polsce działalność gospodarcza napotyka na tysiące większych i mniejszych złośliwości, które wywołują depresję moralną.

Co do samej metody bilansowania, którą przedstawił nam p. minister to samo porównywanie obecnego stanu ze stanem z przed roku czy z przed 2 lat daje nam jednostronny obraz. Najważniejsze jest, naszem zdaniem, porównywanie stosunków polskich ze stosunkami, panującemi u naszych zachodnich sąsiadów.

Wtedy, gdy tego rodzaju porównywanie da obraz pomyślny, można będzie mówić o tendencji rozwojowej naszych stosunków.

P. minister Kwiatkowski dość pobieżnie poruszył sprawę walutową, skoro nie podał nam cyfr, odnoszących się do kształtowania bilansu płatniczego. Te cyfry dopiero mogłyby upoważnić do wyciągania decydująco optymistycznych wniosków co do przyszłości naszej waluty.

Również zagadnienie cen wewnętrznych zostało poruszone w sposób, który może doprowadzić do zawodnych wniosków.

Jeżeli w roku 1924 złoty wskaźnik hurtowy wynosił w Polsce 187, a dzisiaj 103 wówczas, gdy wynosił on dla Niemiec 135, a dzisiaj 131, dla Anglji 172, a dzisiaj 153 to oczywiste, iż w POLSCE NIE MOŻE BYĆ NARAZIE MOWY O STABILIZACJI CEN WEWNĘTRZNYCH.

Mogą one osiągnąć poziom, który jest określony przez przeciętną między, obecnym stanem wskaźnika i poziomem jego w 1924 roku oraz stanem cen u naszych sąsiadów, jakoteż naszych rynków eksportowych.

Jak w tym wypadku p. minister wyobraża sobie walkę ze zwyżką cen, będącą naturalnym procesem ekonomicznym, to naprawdę sobie tego nie przedstawiamy.

Gdy chodziło znowu o poruszenie tak donosłych dla przemysłu i handlu spraw, jak zagadnienie ogromnego obciążenia, wywołanego świadczeniami na rzecz kas chorych, znacznie powiększonych obecnie norm funduszu bezrobocia oraz innych ciężarów socjalnych, o tem p. minister zupełnie nie wspominał. Chyba krótki ustęp, odnoszący się do biura badania cen i komisji ankietowej miałby wypełnić tę lukę.

Szkoda również, iż p. minister Kwiatkowski nie powiedział nam, jakie zajmuje stanowisko w stosunku do zagadnień podatkowych, szczególnie zaś do komunalnej polityki podatkowej. Wprawdzie nie wchodzi to bezpośrednio w zakres jego resortu, ale zdrugiej strony bronienia przemysłu i handlu przed dowolnością podatkową samorządów nie może się wyrzec oredownik handlu polskiego.

Nic tak nie obrzydza życia sferom gospodarczym, jak gnębienie ich przez magistrackie władze podatkowe oraz świadomość, iż w większości pieniądze tą są następnie marnowane.

Pewne niedomagania w mowie p. ministra Kwiatkowskiego, wytykamy w tem przekonaniu, iż w najbliższej przyszłości będziemy mieli możność zaznajomienia się z stanowiskiem ministerstwa przemysłu i handlu, analizującem nasze położenie pod kątem bardziej krytycznym.

L. K.

WŁÓKIENNICTWO.

OŻYWIENIE W BAWEŁNIE.

Londyn, 19 stycznia.

(Tel. wł. „Republiki").

Tendencja w bawełnie jest dobrze utrzymana, przy wzmożonych obrotach. Dokonane wczoraj tranzakcje w Liverpool towarem loco osiągnęły cyfrę 15 tysięcy bel; jest to rekord od bardzo dawnego czasu nienotowany. W sobotę stan zapasów bawełny, będących na okręcie w drodze do Europy wynosił — 213 tys. bel, w porównaniu ze stanem — 178 tys. bel z poprzedniej soboty.

W JEDWABIU DOBRE NASTROJE.

Paryż, 19 stycznia.

(Tel. wł. „Republiki").

Rynek ljoński wykazuje w dalszym ciągu znaczne uspokojenie, wskutek równowagi franka francuskiego. Przędzalnie tutejsze powiększają nieco stan uruchomienia. Również i z zagranicy napływają zamówienia.

EUROPEJSKIE POROZUMIENIE W SZTUCZNYM JEDWABIU?

Londyn, 19 stycznia.

(Tel. wł. „Republiki").

„Allgemeen Handelsblad" donosi, iż europejskie koncerny sztucznego jedwabiu zamierzają zorganizować stałe porozumienie odnośnie cen. Powodem są trudności wywołane obniżką cen w Stanach Zjednoczonych oraz konkurencja japońska.

Finanse.

ZNIŻENIE STOPY AUSTRJACKIEJ.

Wiedeń, 19 stycznia.

(Tel. wł. „Republiki").

W poniedziałek odbyło się tutaj posiedzenie rady generalnej austrjackiego banku narodowego, na którem zapadła uchwała o obniżeniu stopy dyskontowej przy wekslach, warrantach i efektach z 6 i pół procent na 7 procent per annum, poczynając od 18 stycznia.

ROSJA MA KONCESJE NA ZBYCIU.

Moskwa, 19 stycznia.

(Tel. wł. „Republiki").

„Ekonomiczeskaja Żiźń" ogłasza artykuł zastępcy prezesa głównej komisji koncesyjnej, Joffego o polityce koncesyjnej sowietów. Joffe twierdzi, iż polityka ta zawiodła nadzieje rządu. Udział zagranicy w odbudowie rosyjskiego gospodarstwa jest bardzo nieznaczny. Mimo to państwo sowieckie uzyskało w ubiegłym roku budżetowym około 5 milj. rubli z koncesji, a ponadto 15 miljonów rubli z przedsiębiorstw koncesjonowanych. Joffe wypowiada przypuszczenie, iż niebawem Ameryka zainteresuje się rosyjskiem gospodarstwem. Polityka koncesyjna ma być skierowana na nowe tory. Poniechane będą koncesje t. zw. propagandowe, natomiast będą o wiele hojniej rozdawane koncesje dające istotne korzyści gospodarcze. „Gosplan" przystąpił do wypracowania odpowiednich planów.

W notesiku businessmana.

Łódź, 20-go stycznia

OSTATECZNE CYFRY ZBIORÓW zbóż głównych w roku 1926 wypadły — według obliczeń dokonanych w czasie młocki — niżej aniżeli głosiły ogłaszane dotąd cyfry prowizoryczne.

Tak więc pszenica dała 12.8 milj. kw., żyto 50.1 milj. kw., jęczmień 15.5 milj. kw., owies 30.4 milj. kw. W relacji do zbiorów zeszłorocznych zbiory 1926/27 dały wyniki — pszenica — 81.3 proc. żyto — 75.7 proc., jęczmień — 92.7 proc., owies — 92.1 proc.

KOSZTY WŁASNE PRZEWOZU 1 tonokilom. na polskich kolejach państwowych do Gdańska wynoszą przy transportach całymi pociągami zł. 2.41, natomiast opłata taryfowa wynosi — 1.9 zł., tak, iż do transportu kolej dokłada jakieś 20 procent.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH w grudniu były bardzo znaczne, zwłaszcza w trzeciej dekadzie. Tak w pierwszych dwóch dekadach wyniosły one 99.1 milj. zł., w samej zaś trzeciej — 91.4 milj. zł. Oczywiście trzeba mieć na uwadze, iż trzecia dekada grudniowa jest terminem płatności szeregu podatków bezpośrednich oraz okresem uskuteczniania różnych zapłat dla monopolów państwowych.

ZŁOTO NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ ujawnia nieco wzmocnioną tendencję, wywołaną brakiem podaży, powodem jest zmniejszenie się dopływu z prowincji, która bezpośrednio kieruje swoje złoto na kresy, gdzie ma ono stale pewne agio.

POLSKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE w Niemczech szacują na blisko dwa miljardy marek przedwojennych (wliczone są, oczywiście, papiery zdeprecjonowane); właściciele ich organizują się obecnie w jeden związek.

POŻYCZKA DILLONOWSKA przekroczyła kurs emisyjny. Jest to oczywiście objaw bardzo korzystny.

REJESTRACJE MNIEJSZYCH FIRM starają się przeprowadzić wydziały rejestru handlowego sądów w b. Królestwie Kongresowem. Dotąd względnie rzadkie stosowanie rygorów karnych powodowało, iż tylko większe przedsiębiorstwa ujawniały swe stosunki w rejestrze.

KARTEL NAFTOWY być może będzie jeszcze odnowiony. Zdecydowano się w lutym rozpocząć pertraktacje w tej materji.

Orzeczenie Najw. Tryb. Administracyjnego

w sprawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym.

W tych dniach Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał niezmiernie ważne orzeczenie w poniższej zasadniczej sprawie podatkowej.

Artykuł 94 ustawy o podatku przemysłowym uprawnia ministra skarbu do odraczania zaległych kwot podatku przemysłowego, względnie umarzania skutków niedotrzymania terminów płatności przewidzianych w ustawie.

Operając się na tym artykule, płatnik zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o zastosowanie przewidzianych uprawnień.

Ministerstwo odpowiedziało odmownie.

Niezadowolony z odmowy petent odniósł się — do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Trybunał skargę pozostawił bez rozpoznawania, opierając się na tem, że powołane rozporządzenie min. skarbu, jako wydane na podstawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym uchyla się z pod rozpoznania Trybunału z uwagi na art. 3 ustawy o Trybunale.

Ocena bowiem prośby wniesionej na podstawie art. 94 leży w granicach swobodnego uznania władzy.

Orzeczenie to ze względu na swój zasadniczy charakter zostało przesłane do miejscowych urzędów skarbowych.

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) informuje nas o dopuszczeniu własnych weksli do protestu przez następujące firmy włókiennicze:

W Gnieźnie: A. Dudek (Rzeźnicka 2)

W Chełmie Lub.: P. Goldman.

W Warszawie: Abram Rosenberg (Gęsia 4).

W Warszawie „Manufaktura" Eljasz Farber, Dzika 24.

W Warszawie: M. B. Szterling Zimna 4..

W Warszawie: A. Epsztajn, Nalewki 42-12.

W Sochaczewie: Icek Melson.

Os'atni 'ermin wykupienia świadectw przemvs.owych.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny ulgowy termin wykupywania świadectw przemysłowych bez doliczania kar za zwłokę.

Wczoraj urzędy skarbowe otrzymały polecenie wszczęcia z dniem 21 b. m. szczegółowych lustracji, mających na celu ujawnienie niewykupienia świadectw, względnie nabycia nieodpowiadających przepisom ustawy o podatku przemysłowym.

W wypadkach tych sporządzone zostaną protokóły w wyniku których winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności ustawowej.

Metale.

SYTUACJA NA ŚWIATOWYM RYNKU METALI.

Londyn, 19 stycznia. (Tel wł „Republiki").

Dalsze osłabienie rynku miedzi, spowodowane jest trwającą wstrzemięźliwością kontynentu mimo zwiększony popyt amerykański. Wskutek tego powiększyła się rozpiętość cen między Londynem a Nowym Jorkiem. Podobnie kształtuje się również sytuacja w ołowiu i cynku. — Natomiast nastroje w cynie oceniają optymistycznie.

CZESI W ŚWIATOWYM KARTELU DRUTU.

Londyn, 19 stycznia. (Tel wł „Republiki").

Na ostatn'em posiedzeniu międzynarodowego kartelu drutu zjawili się po raz pierwszy przedstawiciele czeskiego przemysłu. Postanowiono wobec korzystnej sytuacji rynkowej nie zmieniać cen eksportowych.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.98.

CZEKI.

Belgja 125 50
Holand'a 360.80.
Londyn 43.78.
Nowy Jork 9.—
Paryż 35.85.
Praga 26.72 i pół.
Szwajcar'a 173.70.
Wiedeń 39.15.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 79.— kolejowa 93.50.
Pożyczka konwers. 5 proc. 48.— 48.10, 48.— 8 procentowa 97.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 40.80, 40.40, 40.55.
5 proc obl Tow. Kred. m. Warszawy zł. 49.90, 49.70.
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 46.25.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.25, 10.75.
Bank Polski 94— 94.25, 93.75.
Bank Zi. Ziem Polskich 1 50.
Bank Handlowy 4 10, 4.25.
Bank Zachodni 1 90, 1.85.
Bank Zarobkowy 8.50, 8.80
Kijewski 0.26, 0.27.
So ess 57.—
Elektryczność 49.—
Chodorów 109 — 111.—
Częstocice 1 45, 1.47, 1.45
Michałów 0.28.
Firley 27.—
Wysoka 4.—
Nafta 0.30.
Cegielski 20.—
Lilpop 20.— 19 50, 19.60.
Zg'erz 1 72, 1.75.
Norblin 105.—
Ostrowieckie 15.25, 15.—
Pocisk 1.70.
Starachowice 2 50, 2.40.
Zieleniewski 14 25.
Zawiercie 16 50, 18.—
Borkowski 1.45, 1.43.
Haberbusch 84.— 85.—
Ma'ewski 24.—
Puls 4 80.
Elektr. Dąbrow. 25.—
Siła i Św'atło 39.50.
Czersk 0 37, 0 40.
Goslawice 41.—
Cukier 3 65, 3.47, 3.50.
Łazy 0.19.
Węgiel 85— 89— 87.—
Nobel 2.65 2.70, 2.65.
Fitzner 2.70.
Lildt 0.06.
Modrzejów 5.85, 5.50, 5.55.
Ortwe'n 0 32.
Parowozy 0 67, 0 62, 0.65.
Rudzki 1 47, 1.50, 1.42.
Ursus 1 80, 1.75.
Synd. Rolniczy 1 80.
Żyrardów 13 50, 13.60, 13 10.
Jabłkowscy 0.11.
Spirytus 2 15.
Wulkan 1.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

w dniu 19 stycznia 1927 r.

Za 100 złotych: Londyn 43.50.
Zurych 57.50.
Berlin 46.435—46.915.
Wypłata na Warszawę 46 58— 46.82.
Na Katowice 46.555—46.745.
Na Poznań 46 63—46.87.
Gdańsk 57.28—57.42.
Wypłata na Warszawę 57.20—57.34.
Wiedeń czeki 78 40—78.90.
Banknoty 78.50—79.50.
Praga 274.50.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.98 w płaceniu i 8.99 w żądaniu.

Tendencja utrzymana. Obroty zniko me. Podaż materjału dolarowego przewyższa popyt.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 19 stycznia.

100 złotych polsk ch 57.28—57.42.
100 dolarów 515.85—517.36.
Telegraficzna wypłata na Londyn 25 07 5-8.
Na Berlin 122.377—122 683.
Na Warszawę 57.20—57.34.

Londyn, 19 stycznia.

Nowy Jork 4.83 3-8 — 4.86 1-16.
Holandja 12.13 5-8.
Francja 122.27.
Belgja 34.91.
Włochy 112.18.
Niemcy 20.46 3-4.
Szwajcarja 25.20.
Hiszpan'a 30.16 i pół.
Portugalja 2.53.
Danja 18. 21 1 pół.
Szwecja 18.18 1 1-8.
Norwegja 19 06.
Helsingfors 192 3-4.
Praga 163 87.
W'.deń 34.46.
Warszawa 43.50.

Paryż, 19 stycznia.

Londyn 122.20 i pół.
Nowy Jork 25.19 3-4.
Belgja 350.
Włochy 108.25.
Szwa.car'a 484.50.
Danja 671.25.
Holand'a 1007.25.
Praga 74.80.
Rumunja 13.30.
Niemcy 597.

Sprawozdanie bilansowe na dzień 31 grudnia 1926 r.

Żydowskiego Centralnego Komitetu Doraźnej Pomocy

konstrukcyjno-filantropijnej dla ofiar kryzysu gospodarczego w Łodzi.

PRZYCHÓD.		ROZCHÓD	
Rach. Subsydji	305.898.18	Rach. Subsydji „Kultur-Amt"	7,500.—
„ Ofiar	74.491.97	„ Ofiar Ł. Ż. Tow. Dobr.	1.500.—
„ Składek Członkows.	57.640.15	„ Zapomóg	20.717.30
„ Akcji Grosza Zapom.	1.012.—	„ Funduszu Dyskrec.	200.—
„ Funduszu Dyskr.	1.800.—	„ Pożyczek	549.409.—
„ Kosztów Pożyczk.	29.495.85	„ Różnych wydatków	676.21
„ Procentów	1.183.96	„ Kosztów biurowych	2.352.36
„ Pożyczek (zwroty)	170.881.—	„ Oświetlenia i opału	570.90
„ Zapomóg (zwroty)	20.—	„ Instalacji	2.478.15
		„ Druków	4.254.73
		„ Ogłoszeń	280.—
		„ Kosztów protestu	148.88
		„ Kosztów sądowych	87.80
		„ Portorji	1.792.66
		„ Kontroli	2.547.80
		„ Inkasa	9.229.85
		„ Pensji	17.257,50
		„ Proc. i koszta inkasa	1.052.42

POZOSTAŁOŚĆ NA 1/I 27. R.

1) w Banku Depoz. I	8.058.98	
2) „ Banku Depoz. II	454.41	
3) „ Banku Dyskont.	291.—	
4) „ Kasie Komitetu	11.563.16	20.367.55

642.423.11	642.423.11

BILANS na dzień 31 grudnia 1926 r.

Rach. Pożyczek	Z. 367.528.—	Rach. Funduszu Dyskrec.	Z. 1.600.—
„ Druków	„ 1.—	„ Kapitału	„ 386.296,55
„ Banku Depozyt. I	„ 8.058.98		
„ Banku Depozyt. II	„ 454.41		
„ Banku Dyskont.	„ 291.—		
„ Kasy: pozost. na 1/I 27	11.563.16		
	Z. 387.896.55		Z. 387.896.55

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisz, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 51, obwieszcza, że w dniu 27 stycznia 1927 roku od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Cmentarnej pod nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Sury Bacharjer, oszacowanych 3060 zł.

Łódź, dnia 10 stycznia 1927 r.

Komornik: T. STANISZ.

Niniejszem uprzejmie przepraszam p. S. GINDMANA za skierowane pod jego adresem obelgi, oraz zwracam należną mu resztę z obiadu zł. 375 plus koszta sądowe. B. K.

Przepraszam bardzo Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. w Łodzi kol. FRANCISZKA PAWLAKA za nietaktowne zachowanie się wobec niego. Z. GRUNSPAN.

GRAND KINO

Dziś wielka premjera!

Pierwszy raz w Łodzi!

Na pierwszy seans w dnie powszednie od 4-ej do 5-ej, w soboty i niedziele od 1 ej do 2-ej od 50 gr.

Ostatni seans o g. 10 ej.

Przepiękny dramat egzotyczno-sensacyjny w 8 wielkich aktach p. t.:

„GŁOS MINARETU"

z uroczą

Normą TALMADGE

Nadzwyczaj żywa akcja toczy się w Bombaju, Egipcie i Damaszku.

NAD PROGRAM:

Doskonała amerykańska 2 aktowa komedja groteskowa p. t.:

„Serce nie pyta"



REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc. Cena pud Zł. 1,35 wyrobu apteki Karczewski, Turzyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i w składach z „ZAKONNIKEM". 20—38

Jedyny specjalny (od 1863 r. e zystujący). Zakład

Kefiru Leczn czego

K. SIGALINY

nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 19.5 r.)

Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek rekonwalescencja. Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana

Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.

Na żądanie dostawa do domu.

ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — Piotrkowska 294, tel. 22 89 (przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki. Porada 3 złote. — Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Roentgen. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. BRAUN Południowa № 28 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem. (Lampa kwarcowa Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr med S. KANTOR specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Jedyna Szkoła rysunku i malarstwa pod osobistym kierownictwem Laureata światowej sławy Profesora Artysty Malarza Maurycego TRĘBACZA „Akt wieczorny" — w godzinach rannych Malarstwo i Kompozycja. Zapisy codz. od g. 4—7. Piotrkowska 71 front 3 piętro

Dr. med. L. PIKIELNY Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4—7. NAWROT 8 Telefon 19-90.

Dr. Aleksander Margolis Piotrkowska 81 wznowił przyjęcia.

Dr. L. Prybulsk Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena. Przyjmuje od 9—2 od 5—8 Dla pań od 4 — 5 Oddzielna poczekalnia.

„Pogotowie Elektryczne" Światło zgasło—Motor stanął dzwoń 8-27. Szybka pomoc elektryczna!!! Dyżury cała dobę oraz w święta.

TKACZE na kortowe i angielskie szerokie warsztaty, roboty czesankowe mogą się zgłosić: Gdańska 91 u portjera.

DR. MED. Lajchter Konstantynowska 9 Tel. 49-66. Stomatolog Chor. chirurg (szczęk, podniebienia, dziąseł, zębodołów i t. p.) od 1—3 i 7—9 W niedzielę i święta od 10—12

Lek.-Dentysta Ch. Wajner Piotrkowska 73 Spec. usuwania zębów bez bólu Plombowanie i wprawianie sztucznych zębów według najnowszej metody. Przyjmuje 9—2 i 4—7 Ceny kliniczne.

Lekarz-dentysta F. Horowicz przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Dr. JUSTMAN powrócił Zielona 17.

Zakopane Jagielońska 8 „Smereków" pensjonat I klasy, komfortowo urządzony. Życie obfite smaczne, ceny umiarkowane. 23

Woźnica kawaler z dobremi świadectwami może się zgłosić Pomorska 65 u portjera.

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, ubrania, różne sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman Narutowicza 19 (Dzielna) w sklepie starych rzeczy.

Poszukuję POKOJU umeblowanego z osobnem wejściem na I-em piętrze w śródmieściu. Oferty sub. „Taza" do admin. niniejsz. pisma

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Sklep spożywczy z ładnem urządzeniem w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w adm. „Republiki"

Biurko dębowe, mało używane, zaraz do sprzedania cena niska. Stefan Horowski, Al. Kościuszki 41.

Okazja! Oddam urządzone, zaprowadzone biuro próśb. Najruchliwsze centrum. Argus Zachodnia 36.

Salon orzechowy, kuchnia i inne rzeczy okazyjnie tanio do sprzedania Juljusza 13, m. 7 obejrzeć od 9—12 i 3—6 wiecz.

Mereżkową maszynę z powodu wyjazdu sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 40. 20

Sklep sprzedam z mieszkaniem. Brzezińska 37. 20

Sklep spożywczy z urządzeniem w dobrym punkcie do odstąpienia, wiadomość Napiórkowskiego 38 u rzeźnika. 20

Taksówki 6-osobowe marki „Belanger Freres" nowe z numerami i licznikami natychmiast do sprzedania „Lambro", Warszawa, Niecała 8. Tel. 76-56. 24

Samochód „Ford" w dobrym stanie sprzedam. Sarna Wólczańska 43. 20

Lokale

Pokój duży poszukiwany bez mebli w śródmieściu. Oferty do „Republiki" dla „Inteligentnej kobiety".

Pokój nieumeblowany wejście z korytarza nie wyżej drugiego piętra poszukiwany. Oferty sub Leontyna do admin.

Pokój umeblowany u izraelit. rodziny do wynajęcia. Piotrkowska 64/27 II piętro. 25

Do wynajęcia umeblowany pokój dla pana. Lipowa 20, m. 25.

Oddam zaraz dwa pokoje. Kilińskiego 46-III front. mieszk. 11.

Poszukuję od zaraz 1 pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem na ul. Żeromskiego, Konstantynowskiej, Gdańskiej, Cmentarnej, Zielonej, Zawadzkiej. Oferty „S. R." do „Republiki" 21

Obszerne pomieszczenie nadające się na skład handlowy lub fabrykę wynajmę zaraz Wólczańska 139 m. 5 23

Lekarz poszukuje pokoju z telefonem w centrum miasta. Zgłoszenia sub. „Lekarz" do adm. „Republ." 20

Poszukuję pokoju umeblowanego z wejściem ze schodów. Oferty sub. „Janto". 20

Posady

Potrzebne manicurzystki od zaraz. Ul. Kilińskiego 67 (fryzjer). 20

Potrzebna kasjerka i ekspedjentka do samodzielnego prowadzenia bufetu cukierniczego z kaucją. Wiadomość: Zawadzka 16, od godz. 11 do 1-ej w południe.

Młody człowiek (student) poszukuje posady biurowej wzgl. lekcyj. Oferty sub. „Uczciwy" do „Republiki"

Bardzo skromne wymagania, poszukuję zajęcia w zakresie bieliźniarstwa. Oferty pod M. S. do adm. „Republiki".

Starsza kobieta mogąca prowadzić gospodarstwo pragnie przyjąć posadę u samotnego pana. Oferty „Niemka" 21

Chłopcy do biura elektrotechnicznego potrzebni. Piotrkowska 116. Wiadomość u dozorcy od 8 rano do 4 pp.

Mamka poszukuje posady. Zawadzka 38. Pawełczyk Władysława, wiadomość u p. Rencz.

Ekspedjent potrzebny od zaraz z kaucją 2.000 zł. Oferty R. O. W. do admin.

Nauka wychowanie

Niemieckiego udziela się szybko, zasadniczo, niedrogo, ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 43 m. 6, od 6-8. 21

On cherche conversation française (au soir). Offres sous R. M. 11 a ce journal. 24

Melle Mary enseigne anglais français allemand. Traugutta 2 I et.

Niemieckiego udzielam szybko. Neujahr, Zielona 14 m. 6. of., od 1—5. 106 21

Lekcji francuskiego po powrocie z Paryża udziela osoba młoda. Wyrabia akcent. Przejazd 40 m. 4, tel. 40-10. 24

Szkoła freblowska Karola Weigelta, ul. Nawrot 12, przyjmuje dzieci od lat 4-ch 29

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 30r

Rozmaite

Do haftu ręcznego przyjmuje suknie bieliznę, ażurki znaczenie toledo, filet na kapy story. Margulies, Kilińskiego 46. I p. fr. 23

1.000 dol ulokuję za dobre wynagrodzenie i pewne zabezpieczenie. Oferty „Gwarancja" 21

Szofera z gotówką do kupna wspólnie taksówki poszukuję. Oferty „Interes".

Akuszerka Pipikowa Piotrkowska 132 przyjmuje zamówienia oraz masaże.

Mleczarnia. Piotrkowska 152 oprócz zwykłych mięsnych obiadów wydaje jarskie 23

Kurs filet ręcznego wyuczam za 10 zł. Również najnowsze, artystyczne hafty maszynowe. Piotrkowska 18, pr. oficyna, I piętro, I podwórko. 20

Zagubione dokumenty

Weksel na 120 zł. płatny 22-go lutego b. r. wystawca Usterman, Poznań, ul. Żydowska Nr. 32, zlec. Ch. Urbach, żyranci Sz. Ajzenberg i Dawid Szlamowicz.

Zgubiony kwit inkasowy Nr. 527024 do Banku Spółek Zarobkowych. Płatny we Lwowie dnia 20.I 1927 na sumę 50 złotych N. Cederbaum, Północna 21

Furmańska Jadwiga zagubiła książeczka Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

Zagubiono książkę Kasy Chorych na imię Stefan Jędrzejczak.

Zostały zagubione kwity kaucyjne Łódzkiego Tow. Elektrycznego Sp. Akc. w Łodzi wydane na imię Jonasa Abramsona zam. w Łodzi przy ulicy Lipowej 25. Powyższe kwity są unieważnione.

Zaginęła matrykuła z gimnazjum p. Jaszuńskiej-Zeligmanowej na imię Poli Gutmanówny.

Weinberger Moryc zgubił książeczkę Kasy Chorych.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Górka Pabjanicka, świadectwo szkolne, wydane przez Dyr. Szkoły Bud. w Poznaniu na imię Zawadzkiego Adama Feliksa. 091 22

Zgubiony weksel na zł. 300 płatny w dniu 6-go Kwietnia r. b. wystawca Mendel Rozenblum w Łodzi Południowa 12, na zlecenie N. Działowski, weksel unieważniam. 21

J. Rihl masażystka chirurgiczna przyjmuje od 2—6 Główna 61. 20

Do wynajęcia 2 pokoje frontowe skromnie umeblowane Andrzeja 43 m. 13 3-II 27

Do wynajęcia POKOJ umeblowany Piotrkowska 103, m 37, lewa oficyna I wejście III piętro.

Samodzielny korespondent w polskim i niemieckim języku, obeznany z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje odpowiedniej posady, względnie zajęcia na godziny. Oferty sub. „J. F. 111" do adm. dziennika „Republika".

Dr. Z. Rakowski Telefon 27-81. specjalista chorób uszu, nosa gardła płuc Konstantynowska 9. Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50. za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł 5.20. zagranicę zł. 7.20 „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.